

Ustawa ograniczy szariat w Wielkiej Brytanii

13 czerwca 2011

Sądy islamskie w Wielkiej Brytanii będą zmuszone uznać prymat prawodawstwa brytyjskiego, pisze „The Guardian” komentując propozycję ustawy.

Projekt ustawy złożony przez Lady Cox zyskał wsparcie ugrupowań walczących o prawa kobiet oraz Narodowego Towarzystwa Świeckiego (National Secular Society). Powodem złożenia projektu są uzasadnione obawy, że muzułmanki są dyskryminowane przez sądy szariackie.

Zgodnie z uchwaloną wcześniej ustawą, sądy szariackie, podobnie jak żydowskie sądy Beth Din, mogą orzekać w sprawach finansowych i majątkowych. Orzeczenia te, zgodnie z ustawą o arbitrażu z 1996 roku, egzekwowane są przez sądy poszczególnych hrabstw lub Sąd Najwyższy. Jednak dwa lata temu grupa ekspertów Civitas udowodniła, że sądy szariackie przekraczają swe kompetencje i wydają nielegalne orzeczenia także w kwestii małżeństw i rozwodów. Lady Cox twierdzi, że coraz bardziej wkraczają one w domenę prawa rodzinnego czy nawet rozstrzygają w sprawach kryminalnych. W praktyce prowadzi to do dyskryminacji kobiet, zmuszania ich do powrotu do agresywnych mężów, oddawania im opieki nad dziećmi lub zrzekania się własności na ich rzecz.

Cox twierdzi, że „równość wszystkich wobec prawa to niezbywalna wartość brytyjskiego wymiaru sprawiedliwości. Moja ustawa ma na celu utrzymanie tych standardów”.

Ustawa o (Jednolitych) Świadczeniach Arbitrażowych i Mediacyjnych wprowadza przestępstwo zagrożone wyrokiem do pięciu lat więzienia dla każdego, kto fałszywie próbuje utrzymywać, że sądy lub rady szariackie mają prawo orzekać w sprawach rodzinnych czy kryminalnych. Zakazana zostanie też

praktyka, zgodnie z którą zeznania kobiety mają jedynie połowę wartości zeznań mężczyzn.

„Pod rządami prawa szariatu” kobiety i dzieci „stają się niewidoczne”, mówi Diana Nammi z Organizacji Praw Kobiet Irańskich i Kurdyjskich. „Kobiety i dzieci są najbardziej bezbronni w społecznościach mniejszościowych, w których religia, tradycja i kultura mającą prymat nad prawami człowieka i prawami kobiet, chronionymi przez prawo cywilne”, mówi Nammi.

Ustawa nakłada także na instytucje publiczne obowiązek informowania kobiet, że mają mniej praw, jeśli ich małżeństwo nie zostanie uznane przez prawo angielskie. Cox twierdzi, że istnieje spora ilość przypadków, w których kobiety sprowadzane do Wielkiej Brytanii nie mówią po angielsku, nie są informowane o swoich prawach, cierpią z powodu przemocy domowej i nie mają takiej samej możliwości złożenia pozwu o rozwód, co mężczyźni.

Cox chce poprosić o poparcie dla swojej ustawy arcybiskupa Canterbury Dr Rowana Williamsa, który w ubiegłym roku stwierdził, że zaakceptowanie roli prawa szariatu wydaje się nieuniknione. „Wywołując powszechne wrażenie, że popiera ten system powodujący dyskryminacje i prawdziwe cierpienie kobiet, biskup udowodnił, że nie dostrzega istnienia tego cierpienia. Jego wypowiedź wydaje się świadczyć o tym, że uznaje wiarygodność prawa szariatu i wspiera jego akceptację w naszym kraju”, twierdzi Cox.

Keith Porteous Wood, przewodniczący Towarzystwa Świeckiego, mówi: „Prawa nie powinny uderzać w swobody religijne, a sądy nie powinny orzekać w kwestiach teologicznych. Tak samo demokratycznie, zgodne z prawami człowieka ustawy muszą mieć prymat nad prawami jakiejkolwiek religii”.

Khurshid Drabu, doradca do spraw konstytucyjnych Muzułmańskiej Rady Wielkiej Brytanii (Muslim Council of Britain) uważa z

kolei, że „ustawy takie jak ta nikomu nie pomagają. Oni zdają się nie rozumieć, że żyjemy w wolnym kraju, gdzie ludzie dokonują wolnych wyborów. Chyba zupełnie nie rozumieją też koncepcji sądów arbitrażowych. Rady szariackie orzekają na zasadzie ugody. Jeżeli kobieta czuje się pokrzywdzona ich orzeczeniem, może swobodnie udać się do sądu brytyjskiego”.

Opracowanie: AX

Na podstawie: [The Guardian](#)

Źródło: [Euroislam](#)